

SWIAT KOBIECY

Bezpłatny dodatek

Rok 1

CHOJNICE

Nr. 9

Pieśń nad kołyską.

Śpij, dziecińko już,
Śliczne oczki zmrudz,
Słuchaj, deszczyczek pada tam,
Pieśń szczeka, grozi nam;
W bramie dziad wyciąga rękę,
Pies rozerwał mu sukenkę,
Już biedaka broni stróż,
Śpij, dziecińko już!

Nie płacz, synku, nie,
Słyszysz wicher dmie;
Spał zajączek w zbożu, spał,
Zbudził go daleki strzał:
Wyszedł strzelec, bronią błyska
Wygnał śpiocha z legowiska,
Hej zajączek żwawo mknie,
Nie płacz, synku, nie!

Śpij buziaczku z róż,
Tyś nie głodny już!
A gołąbek siadł przed sień,
Szukał ziarek cały dzień:
W gniazdku pyta się gromadka
Gdzie tak długo nasza matka?
Słońce dawno zaszło już,
Śpij buziaczku z róż!

Zmruż oczęta, zmruż!
Dziadek poszedł już,
I zajączek w zbożu śpi,
Strzelec chybił, wraca zły!
Gołąbeczek karmi dzieci,
Jutro słońce znów zaświeci!
Śpicących strzeże Anioł Stróż,
Zmruż, oczęta, zmruż!

Niema już blednicy!

Modzie dzisiejszej zawdzięczamy usunięcie przykrej choroby dziewczęcej.

Gdy ktokolwiek z nas sięgnie pamięcią w czasy bardzo jeszcze niedawne, to przypomni sobie z łatwością, jaką to klęską i postrachem dla wszystkich matek była blednica u dziewcząt. — Ledwie panienka skończyła 15 do 16-stu lat, zjawiało się przed nią widmo anemji. Dziewczyna zaczynała gryźć krede, pić ocet, błada, traciła apetyt, przestraszona mama szła z nią do doktora, a ten ruszał ramionami i rzucił sakramentalne słowa.

— No cóż — blednica. Panienkę trzeba później wydać za mąż. Tymczasem trzeba będzie pani wydać jej żelazo i arsenik.

W ten sposób na zażywanie arsenu w kroplach, pigułkach albo w zastrzykach, na stosowaniu w różnej formie preparatów żelaznych, spę-

dzało dziewczę czas czekania na tego „męża“, który jej miał dać nie tylko pozycję społeczno - towarzyską, ale także zdrowie — stać się wybawicielem z choroby pożerającej młody organizm, na którą medycyna miała tylko leki, a nie znała zasadniczego środka.

Tymczasem przyszła wojna, a z nią i po niej rozmaite przewroty, między innymi też i rewolucja w dziedzinie mody. Podczas wojny o blednicę zapomniano, bo były ważniejsze rzeczy na głowie.

Gdy okres tych okropności minął i wszystko, a wraz z niem odżywianie się, wróciło do stosunków normalnych, — ze zdziwieniem stwierdzamy, że „kwesja panińska“ w formie blednicy — znikła. Po prostu niema jej. Nikt o blednicy nie mówi. Panienki się na nią nie skarżą. Anemiczne „przyzaglenie do małżeństwa“ już nie wywiera swego wpływu.

Cóż się właściwie stało?

Poszukajmy odpowiedzi higieny i u lekarzy. Mówią oni o tem bardzo prosto. Blednica u dziewcząt znikła wskutek zasadniczej reformy stroju kobiecego. Usunięto zeń gorsety i rozmaite sznurówki, krępujące przedtem normalny rozwój klatki piersiowej i organów z nią związanych, a także uciskających szereg organów wewnętrznych, jak wątroba, śledziona, nerki, żołądek i jelita, wogóle tamujące normalne funkcje przewodu pokarmowego.

Obok tego strój współczesny — lekki, przewiewny, dopuszczający dostęp powietrza do całego ciała, odsłaniający ramiona, szyję, górną część klatki piersiowej, co znakomicie oddziałuje na całą przemianę materji i w szczególności wpływa dodatnio na obieg i skład krwi przez powiększenie w niej ilości czerwonych ciałek.

Jednym słowem, powojenna rewolucja w dziedzinie mody, nie mając zresztą bynajmniej tego na celu wprowadziła higienę do kobiecego stroju i w szczególności zwalczyła blednicę...

Moda okazała się prawdziwą dobroczynniczą społecznościami...

Straciły może apteki na zmniejszonym wyrobie i sprzedaży pigulek żelaznych i preparatów arsenikowych — ale tę stratę można przeboleć.

RZECZY WESOŁE.

ROZTARGNIENIE PROF. SVEDERIUSA.

Niedawno wydano książkę, zawierającą komiczne anegdoty, których bohaterem jest profesor szwedzki Svederius.

Był to człowiek tak roztargniony, że wygłaszając pewnego razu w licznej towarzystwie toast, mieszał sobie wino palącym cygarem. W roztargnieniu swem wypił on to wino na zakończenie toastu.

Pewnego razu widziano tego profesora, jak w czasie przyjęcia, wydanego na jego cześć, sma-

rował sobie masłem dłoń, na której zapomniał położyć kromkę chleba. Kiedy mu jeden z przyjaciół zwrócił na to uwagę, Svederius w roztrąnieniu swem poklepał go przyjaźnie po ramieniu ręką, posmarowaną masłem.

Innym razem wytrąciła go z pięknych marzeń krowa, zagradzająca mu drogę. Profesor, „Przepraszam“ i uchylił grzecznie kapelusza. Zastopstrzegłszy nagle przed sobą krowę, powiedział: śmiali się długo do rozpuku. Dopiero wówczas równo pastuch, jak i inni świadko tej sceny, prof. Svederius spostrzegł swoją pomyłkę i zawstydzony oraz gniewny, ruszył szybko naprzód. Biegł tak szybko, że potrącił jakąś damę i zawołał w roztrąnieniu: „I znów ta przekłeta krowa!“

ALEŻ, MÓJ PANIE..

Paulette Duval, argentyńska piękność, o którą walczyły najlepsze wytwórnie filmowe Ameryki została jednego dnia zaszczycona wizytą multimiljonera z New Jorku, jednego z największych potentatów finansowych Stanów Zjednoczonych. Pan ten bez długich wstępów oświadczył iż zamierza ją poślubić.

— Nie mogę dłużej znieść samotnego życia muszę się ożenić. Pani mi się podoba, a że przyszła moja żona musi być posłuszna, musi umieć milczeć, musi być mi wierna całe życie i...

— Có? — przerwała mu Paulette — być może potrzebuje wcale żony. Pan musi sobie kupić żonę, posłuszną, wierną i milczącą? Ależ mój panie, pan psa.

BERNARD SHAW O MAŁŻEŃSTWIE.

Z Londynu donoszą, Na zebraniu dziennikarzy i literatów Bernard Shaw oświadczył — gdy była mowa o kwestji małżeńskiej że jest bezwarunkowym zwolennikiem feryj małżeńskich, które jedynie mogą w korzystny sposób rozwikłać ten problem.

„Jestem zdania — powiedział znakomity pisarz — że jak tylko jakieś małżeństwo poczuje do tego ochotę, powinno się na pewien czas rozłączyć. Takie feryje zaoszczędzą im wiele nieporozumień i kłótni. Jeśli jakieś małżeństwo zbyt często się widuje, musi po pewnym czasie doświadczyć obrzydzenia. Nie twierdzą jednak, ażeby to była reguła bez wyjątków. Są małżeństwa tak do siebie przywiązane, że nawet wakacje muszą razem spędzać“. To przemówienie Bernarda Shawa zostało nagrodzone licznymi oklaskami.

CAŁUS SKRACA ŻYCIE.

Członkowie fakultetu medycznego w San Francisco wydali oświadczenie, w którym jest powiedziane że przeciętnie w życiu człowieka serce uderza 1.545.264.000 razy. Każde podniecenie jak na przykład takie, jakiego ludzie, doznają przy całowaniu, przyspiesza tętno serca z normalnej liczby 70 razy na minutę do 90 razy i znacznie wyżej. Zatem każdy poszczególny całus skraca życie ludzkie o 3 minuty. Ciekawość, czy znajdują się ludzie, którzy wezmą sobie do serca tę przestrożę?

CIEKAWY WIADOMOŚCI.

I tu postęp...

Pewien statystyk amerykański wyliczył, że nawet dzisiejsza gospośnia, pracując w kuchni, robi dziennie około pięć kilometrów. A przed dziesięciu laty,

gdy nie było jeszcze takiego postępu w zakresie urządzeń kuchennych, musiała robić codziennie przeszło jedenaście kilometrów.

ROZMAITOŚCI.

ILE KWIATÓW TRZEBA NA FUNT MIODU?

Pewna przedsiębiorcza niewiasta w stanie Dakoty w północnej Ameryce, sprzedaje — jak donoszą dzienniki amerykańskie — rocznie 50 tysięcy funtów miodu.

A ponieważ Amerykanie mają zwyczaj obliczać wszystko, przy tej sposobności zadali sobie trud obrachowania, ile kwiatów musiały odwiedzić pszczoły dla zdobycia takiej ilości słodkiego produktu.

Otóż, według skrupulatnych obliczeń, pszczoła musi zebrać nektar z 56 tysięcy kwiatów, aby z niego wytworzyć funt miodu, a zatem pszczoły owej niewiasty z Dakoty zgarniały słodycz z 2 miliardów 800 milionów kwiatów, dla dostarczenia towaru swej właścicielce.

Zmodernizowane Turczyńki.

W ciągu bieżącego lata można było już stwierdzić w Stambule zupełne zniknięcie dawnych strojów kobiecych wśród Turczynek.

Stare czy młode ubierają się wszystkie na modę europejską, a razem z tą zmianą stroju ustało też dawne odosobnienie kobiet tureckich, zanikły surowe obyczaje dawne czyniące Turczyńkę niewolnicą domu.

Oczywiście, nowy ten sąd podobał się bardzo młodszemu pokoleniu Turczynek, z drugiej zaś strony odbił się fatalnie na budżecie domowym ojców i mężów zmodernizowanych Turczynek.

Znalazły się wszakże wśród nich rozsądniejsze, które doszły do wniosku, że tak dłużej być nie może i założyły, naśladując pod tym względem także Europę, klub „Jednej sukni“. Członkinie tego klubu obowiązują się posiadać tylko jedną suknię balową aby zaś nie posądzano je o skąpstwo, gdy ukazują się na zebraniach i zabawach w jednej i tej samej toalecie, noszą wszystkie na piersiach odznakę klubową.

Szklany kościół.

W Kolonii nad Renem buduje się obecnie oryginalny kościół o konstrukcji żelaznych belek, między którymi umieszczono tafle szkła jako mury. Kościół ten będzie ze wszystkich stron przejrzysty. Pomysł konstrukcji dał pewien inżynier, który podobne budowle widział w Ameryce.

Wesoły kącik.

KTÓRE MAŁŻEŃSTWO JEST NAJBARDZIEJ SZCZĘŚLIWE?

Najbardziej szczęśliwym będzie małżeństwo wówczas gdy mąż będzie stróżem nocnym, a żona praczką, pracującą przez cały dzień poza domem. Małżonkowie bowiem nigdy nie będą się spotykać ze sobą.....

DOBRY BUDZIK.

— Dzisiaj po raz pierwszy obudziłem się dzięki budzikowi...

— W jaki sposób?

— A no... żona rzuciła mi budzik na głowę.